ReTo, BOGOWIE NIE KRWAWIĄ

Czuję się źle, ale to Cię nie obchodzi
Ty chciałbyś zdjęć, a mi potrzeba rozmowy
Czuję się źle, czy kurwa w ogóle mam prawo, uśmiech i cześć
Serce jęczy, oczy się bawią

Napisała znowu mi, że miałem już być, a jestem gdzieś
Choć nie planowałem pić, to ktoś niestety namówił mnie
Potem wrócę zbity jak pies, nie wiem który to już SMS
Może spróbować zabrać wilka z lasu, lecz zapamięta skąd jest
Dziewczynka prosi mnie, bym zrobił głupią minę
Że niby bad boy, ale trochę polski Bieber
A ja chowam w kieszeni kokainę
Inny plan był, lecz poświęcę dziecku chwilę, pojebane

Nie wierzę czasami w to, w jaki sposób żyję
Siedzę z karkami i kontempluję chwilę
Nie chcę się żalić, przecież to obrzydliwe
T-shirt ma plamy, chodź na T-shircie liver
My nie jesteśmy bogami, nie modliłem się lata
Żyjesz chwilami, do których nie chcę wracać
Tęsknię nocami, dniami odsypiam kaca
Chcesz, bym się zabił, albo wpadł na uro brata

Pchają się do mnie złe dziewczyny nawet oknem
Robimy razem wszystko to, co nierozsądne
Nie mów nikomu, ale chyba coś odjebałem
Jestem bogiem, wszystko sobie wybaczam
Już wiesz czemu ja nigdy nie przepraszam
Mylą mnie z Jezusem, bo też śpię na sianie
Chcesz mi spojrzeć w oczy, wejdź na rusztowanie

Nie wierzę czasami w to, w jaki sposób żyję
Siedzę z karkami i kontempluję chwilę
Nie chcę się żalić, przecież to obrzydliwe
T-shirt ma plamy, chodź na T-shircie liver
My nie jesteśmy bogami, nie modliłem się lata
Żyjesz chwilami, do których nie chcę wracać
Tęsknię nocami, dniami odsypiam kaca
Chcesz, bym się zabił, albo wpadł na uro brata